

Sąd Dni Dawnych

Siedzisz w swojej celi, samotny, przerażony, wciąż próbując pojąć rzeczywistość. Przez dziesięciolecia dzierżyłeś władzę – dowodziłeś armiami, trzymałeś w swoim cieniu ogień nuklearny, zmuszałeś prezydentów i parlamenty do uległości wobec twojej woli. Teraz cisza kamiennych ścian przygniata cię ciężarem większym niż jakakolwiek armia. Po raz pierwszy jesteś bezsilny.

Drzwi się otwierają, a ja wchodzę. Patrzysz na mnie, podejrzliwy, spięty. Może oczekujesz nienawiści, może przemocy. Ale mówię ci słowa, których się nie spodziewałeś:

„Bój się, ale nie mnie. Nie przyszedłem jako twój kat. Bój się procesu, który cię czeka. Bój się wyroku sądu, narodu żydowskiego, narodów, samej historii. I bój się bardziej niż czegokolwiek tego, co czeka cię po śmierci.”

Proces Narodów

Będziesz siedział w sali sądowej, nie jako przywódca, lecz jako oskarżony. Za szybą, pomniejszony, niezdolny do kontrolowania sceny. Bez mikrofonów, by wzmacniały twoją propagandę, bez kamer, by kształtowały twoje kłamstwa. Nie uciszysz świadków.

Pierwszym będzie ojciec. Opowie, jak poszedł po akt urodzenia dla swoich nowo narodzonych bliźniąt, z radością w rękach, tylko po to, by wrócić do gruzów – jego żona i niemowlęta pogrzebani pod nimi. Jego głos będzie drżał, ale prawda nie.

Potem przemówią dzieci. Sieroty, które straciły nie tylko rodziców i rodzeństwo, ale także ściany, które dawały im schronienie. Opowiedzą, jak ich sierociniec, jedyne miejsce schronienia, jakie im zostało, został obrócony w pył. Ich głosy, kruche, lecz nieugięte, złożą świadectwo.

Będziesz siedział bezsilny, gdy ich słowa przebiją ciszę. Żadna armia ich nie zagłuszy. Żaden redaktor ich nie skróci. A gdy młotek opadnie, wyrok cię przypieczętuje.

Sąd cię potępi. Narody odwrócą się od ciebie. W synagogach Żydzi będą się modlić, nie o twoje odkupienie, lecz o przebaczenie – przebaczenie za to, że dali się zwieść twoim słowom, przebaczenie za to, że pozwolili na zbezczeszczenie przymierza życia. A historia nazaczy cię, jak nazaczyła Hitlera przed tobą – złoczyńcę epoki.

Spędzisz resztę życia w celi, w strachu oczekując śmierci. A gdy ten dzień w końcu nadejdzie, twój proces się nie zakończy – dopiero się zacznie, bo wtedy staniesz przed Sądem Dni Dawnych.

Sąd Dni Dawnych

Zostaniesz doprowadzony przed wyższy sąd, salę sądową wieczności. Daniel widział ją dawno temu: „*Gdy patrzyłem, ustawiono trony, a Dawny Dni zasiadł. Jego szata była biała jak śnieg; włosy na jego głowie jak czysta wełna. Jego tron był płomieniami ognia, jego koła płonącym ogniem. Rzeka ognia płynęła i wypływała sprzed niego. Tysiące tysięcy mu służyło, dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy stało przed nim. Sąd zasiadł do orzekania, a księgi zostały otwarte*” (Daniel 7:9–10).

Staniesz przed tym tronem płonącego ognia. Zobaczysz anioły ustawione w szeregach, trzymające księgi twoich czynów. Księgi zostaną otwarte, a nic nie pozostanie ukryte.

Świadkowie, których uciszyłeś, powstaną. Ojciec zamordowany podczas poszukiwania jedzenia dla swojej głodującej rodziny przemówi przeciwko tobie. Sha’aban al-Dalou powstanie z łóżka szpitalnego, spalony żywcem, z wenflonem wciąż w ramieniu, i złoży świadectwo. A tłumy, bezimienne i zapomniane, zaryczą jak morze, ich krew wołająca, jak kiedyś krew Abła.

A gdy wyrok się zbliży, będziesz kuszony, by zrobić to, co zawsze robiłeś. Na ziemi oskarżałeś Międzynarodowy Trybunał Karny o antysemityzm, gdy cię ścigał. W niebie oskarżyłbyś nawet Boga o to samo – gdyby tylko twój język był wolny.

Ale twój język cię nie ocali. „*W owym dniu zapieczętujemy ich usta, lecz ich ręce będą do nas mówić, a ich stopy zaświadczą o tym, co zwykli czynić*” (Yasin 36:65). Twój język zamilknie. Twoje ręce wyznają rozkazy, które podpisały. Twoje stopy zaświadczą o ścieżkach, którymi cię niosły. Nawet twoja skóra powstanie przeciwko tobie. Zostaniesz potępiony nie przez oskarżenia, lecz przez prawdę – przez twoje własne ciało.

Wyrok zapadnie. Zostaniesz odcięty od przymierza. Bo mędrcy powiedzieli: „*Cały Izrael ma udział w świecie przyszłym... z wyjątkiem tych, którzy nie mają w nim udziału: tych, którzy zaprzeczają Torze, tych, którzy zaprzeczają zmartwychwstaniu, i tych, którzy prowadzą lud do grzechu*” (Sanhedryn 90a). *Gehinnom* jest dla słabych, którzy potykają się, ale mogą jeszcze zostać oczyszczeni. Ale ty zbecześciłeś Imię Boga. To nie słabość, lecz bunt. A za bunt nie ma udziału. Twoje twierdzenie, że reprezentujesz judaizm, zostanie odebrane przez samego Boga.

Wtedy wyrok zostanie wykonany. Koran ostrzega cię: „*Śmierć przyjdzie do ciebie ze wszystkich stron, ale nie umrzesz; a przed tobą czeka nieustępliwa męka*” (Ibrahim 14:17).

A Apokalipsa to potwierdza: „*I diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie były bestia i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków*” (Apokalipsa 20:10).

Zostaniesz wrzucony do tego jeziora siarki – ognia, który karze, nie pochłaniając, męki bez końca. Będziesz błagał o śmierć, ale śmierć nie nadejdzie.

Powrót do Celi

Odwracam się do drzwi, zniżając głos do ostatniego ostrzeżenia.

„Bój się więc, nie mnie, lecz tego. Bój się procesu, którego nie możesz uciszyć, historii, której nie możesz przepisać, wieczności, przed którą nie możesz uciec. Bój się samej Prawdy.”

Drzwi zamykają się za mną.

I po raz kolejny siedzisz w swojej celi. Cisza jest cięższa niż kiedykolwiek. Po raz pierwszy w życiu łzy spływają po twojej twarzy. Płaczesz cicho – i nie ma nikogo, kto by cię pocieszył.